
5. Dzień siódmy – droga ku sprawiedliwości

Styczeń 2021

Niedziela – dar Boga dla całej ludzkości

„Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie i nie chcę mi go przyznać”

Maryja nie mówi tych słów od siebie ani też nie odnosi ich do siebie, ale włącza się w ten sposób w misję swego Syna – Odkupiciela świata. Jako Służebnica Pańska, posługuje się słowami wyrażającymi wolę Boga, który chce zobaczyć, że ludzie biorą na poważnie obowiązki sprawowania kultu i oddawania czci Jego imieniu. Maryja, mówiąc o sześciu dniach, przypomina o naszej misji włączania się w dzieło stwórcze poprzez pracę, ale zaraz przypomina, że siódmy dzień należy do Boga. Ten siódmy dzień nie jest żydowskim dniem szabatu, o którym czytamy w Pięcioksięgu, ale jest to niedziela, dzień, w którym Pan postanowił nas wyzwolić z kieratu pracy, z błędnego koła produkcji i konsumpcji, aby nam uświadomić, że jesteśmy osobami wolnymi – obdarzonymi wolnością, która jest darem Boga. Siódmy dzień staje się dniem sprawiedliwości. Pamiętajmy, że termin „sprawiedliwość” występuje w Biblii w różnych kontekstach i w odcieniach, które za każdym razem mogą wskazywać na jakieś inne znaczenie. W Księdze Rodzaju (Rdz 15,6) znajdujemy fragment mówiący o tym, że Abram „uwierzył i Pan poczytał mu to za sprawiedliwość”.

„Sprawiedliwość” jest słowem, które w przepowiadaniu proroków najbardziej wymownie oddaje postawę człowieka wezwanego do odpowiedzialnej solidarności i braterskiego dzielenia się z tymi, którzy we współczesnym społeczeństwie są odsuwani na margines, słabymi, więźniami, bezbronniymi i przybyszami. Jezus ogłasza szczęśliwymi tych, którzy zabiegają o sprawiedliwość: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości” (Mt 5,6). Człowiek staje się sprawiedliwy, kiedy oddaje się do dyspozycji Bogu, słuchając Jego słowa i zachowując je, tak jak to czynili prorocy albo Maryja wraz z Józefem, Jej przeczystym oblubieńcem, który w Ewangelii wg św. Mateusza zostaje nazwany „człowiekiem sprawiedliwym” (1,19). Odwołując się do siódmego dnia, Maryja przypomina nam, że jesteśmy „Jej dziećmi w Chrystusie”; objawia nam ściśle zjednoczenie Matki z Synem, udział w Jego królowaniu; ukazuje, że to jest dzień naszej sprawiedliwości przed Bogiem, ponieważ gromadzimy się, aby słuchać słowa i łamać chleb (Dz 20,7–12). Maryja, dziś bardziej niż kiedykolwiek, domaga się od nas, abyśmy na nowo poddali się Jej Synowi. Właśnie o tym braku poddania się Chrystusowi ze łzami mówi: „to czyni ciężkim ramię mojego Syna!”.

Świat stworzony: dar dany, abyśmy pracowali, kontemplowali i radowali się...

Kiedy Bóg stwarzał świat, przez pierwsze trzy dni powoływał do istnienia środowiska kosmiczne i ziemskie. Potem, przez następne trzy dni, te środowiska przyozdabiał, zwieńczając szósty dzień stworzeniem człowieka: mężczyzny i kobiety. A w siódmym dniu odpoczął. Nie był to jednak odpoczynek Boga, który się zmęczył pracą stwarzania, ale Boga, który chciał podziwiać to, co stworzył. Stworzeniu można przypisać wszystkie cechy transcendentne, które wyodrębnia św. Tomasz (piękno, dobro i prawdę): wszechświat i ziemia są przepiękne, bardzo dobre, najprawdziwsze i doskonale zharmonizowane.

A jeżeli dni stwarzania wyrażają etapy czasowe, niekoniecznie 24-godzinne, to ostatni, siódmy etap może trwać aż do skończenia świata. Bo jest co podziwiać!

W tym kontekście pojawiają się w orędziu Pięknej Pani słowa: „Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie i nie chcę mi go przyznać”. Jeżeli przyjmujemy ten wyrzut Maryi w kontekście odpoczynku rozumianego jako podziw, to wypadałoby tutaj przywołać pieśń pochwalną za dzieła Boże w Jej życiu – „Magnificat”: „Wielbi dusza moja Pana, bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”.

Jest czymś bardzo niesprawiedliwym, jeśli postrzegamy ten dzień tylko jako obowiązek niedzielnej Mszy Świętej. W ten sposób zapominamy bowiem, że jest to dzień wdzięcznej radości dzielonej z Bogiem w podziwie dla minionego tygodnia istnienia Bożego świata i naszego uczestnictwa w tym czasie. Dzięki Jezusowej łasce jesteśmy w stanie odeprzeć przykre wrażenie brzydoty i znoju życia spowodowanego naszymi grzechami i zapatrzeć się w to piękno, dobro i prawdę, których doświadczyliśmy w minionych sześciu dniach, by je podziwiać.

Bóg dalej czyni „wielkie rzeczy” w codziennym życiu każdego z nas. Jeżeli nie będziemy dostrzegać tego aspektu bytowania na ziemi, to rzeczywiście nie bardzo będziemy wiedzieć, po co iść na niedzielną Mszę Świętą.

Maryja – jako ta, która poszła do Elżbiety, by dzielić się radością poczęcia Syna Bożego – chce również dzielić tę radość z każdym z nas. Chce pomóc nam w radosnym śpiewie dziecka Bożego, świadomego prawdy, dobra i piękna, które pochodzą od Stwórcy.

Zacznijmy więc odpoczywać w podziwie dla miłosiernego Boga, który nie zraża się faktem, że ciągle nie wiemy, jak się zachować w niedzielę. Idźmy za przykładem Maryi i w każdej Eucharystii niedzielnej razem z Nią złożmy Bogu hołd, który Mu się sprawiedliwie należy.

Eusébio Kangupe MS

Karol Porczak MS